

**Protokół z posiedzenia Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych
Rady Gminy Suchy Las
z dnia 02.03.2026 roku.**

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Powitanie przybyłych na posiedzenie Komisji.
3. Stwierdzenie ważności posiedzenia Komisji.
4. Zatwierdzenie porządku obrad.
5. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji.
6. Dyskusja nad systemem finansowania i funkcjonowania żłobków w gminie Suchy Las.
7. Sprawy bieżące - pisma dotyczące SP1.
8. Wolne głosy i wnioski.
9. Zakończenie posiedzenia.

Ad. 1 – 4.

Przewodnicząca J. Radzięda otworzyła posiedzenie Komisji, powitała członków Komisji i gości oraz stwierdziła prawomocność posiedzenia na podstawie listy obecności. Porządek posiedzenia został zatwierdzony jednomyślnie.

Ad. 5.

Protokół z dnia 09.02.2026 roku został przyjęty jednomyślnie.

Ad. 6.

Przewodnicząca J. Radzięda poinformowała, że do biura rady wpłynęło pismo właścicielki żłobka i dotyczyło ono kwestii finansowania z dotacji publicznych różnych, nie tylko gminnych, ale też włączenia różnych dofinansowań. Pani Skwarek została poproszona o przygotowanie opinii /stanowiska urzędu w tej sprawie. Pani, która złożyła pismo została poinformowana o terminie posiedzenia komisji.

OS H. Skwarek poinformowała, że w przekazanym przez nią wyjaśnieniu, zostało już bardzo wiele informacji zawarte. Pani Skwarek przypuszcza, że pani A. F. ma obawy, że jeżeli powstanie nowy żłobek, to będzie on mógł funkcjonować na lepszych warunkach niż dotychczasowe. Pani Skwarek wyjaśniła, że finansowania się nie sumują, nie kumulują. Tak samo jest i w pożytku i w przedszkolach. Urząd co jakiś czas, w momencie kiedy się pojawiają jakieś programy dofinansowujące, czy unijne, czy rządowe, pyta czy nie ma podwójnego finansowania. Nigdy nie było takiego problemu, żeby ktoś to zataił. Tak na wszelki wypadek urząd pyta, czy ktoś nie bierze udziału w projekcie, o którym urząd nie wie. Kiedyś poinformowano urząd, że przedszkole brało udział w projekcie i jedna grupa przedszkolna została wyłączona z finansowania na ponad rok. W żłobkach się to jeszcze nie zdarzyło, ponieważ nikt nie bierze udziału w programie Maluch Plus. Najczęściej jest to dofinansowanie do nowych miejsc, do zupełnie nowych placówek. One się pojawiają co jakiś czas, więc musiałby się pojawić nowy gracz na rynku. Pani Skwarek zasygnalizowała, że idzie niż demograficzny i niekoniecznie jest teraz dobry moment, żeby wchodzić na rynek, gdzie jest 11 żłobków na terenie gminy Suchy Las. Pani Skwarek wyjaśniła: „Jeżeli ktoś dostanie rzeczywiście dofinansowanie rzędu milion złotych, może paraset tysięcy, bo takie to bywają kwoty, to może się pokusi, ale mając dotację wysokości z gminy również, bo już

mówię Aktywny Rodzic to jest jedna sprawa. Tam jest do 1500, później mamy z gminy 450, to ta różnica naprawdę już jest niewielka, bo do 2200 tylko możliwe jest takie finansowanie. I nikt tutaj nie korzysta z tych dofinansowania na wyżywienie. Nikt nie odda rodzicom tego dofinansowania na wyżywienie, bo w ten sposób umniejszałby sobie dofinansowanie żłobka. Więc myślę, że tutaj raz, że aktywny rodzic w ogóle tego nie bierze pod uwagę, tam nie jest to możliwe, żeby to wyżywienie finansować z tego dofinansowania. Program Maluch Plus również nie daje takiej możliwości i z dotacji gminnej również nie ma takiej możliwości, więc myślę, że tutaj obawy nie są uzasadnione. Dotacja 450 złotych z gminy daje właścicielom obecnych żłobków taką szansę, myślę utrzymania się na rynku jak najbardziej. Bo ta różnica to byłaby ok. 200 złotych.”

Przewodnicząca J. Radzięda przekazała informację uzyskaną od wnioskodawczyni, że wyłączenie wyżywienia z dotacji celowej pozwoli na zaoszczędzenie około 320 tys. zł rocznie. Czy gmina finansuje wyżywienie w ramach 450 zł, czy nie?

OS H. Skwarek odpowiedziała: „nie finansujemy” i dodała, że żaden żłobek nie finansuje z tej dotacji wyżywienia. Rodzice pokrywają całkowicie koszt wyżywienia żłobka. Gdyby jakiś właściciel żłobka oddał te dotacje na wyżywienie, to umniejsza sobie w tym momencie dotacje na prowadzenie żłobka, na doposażenie, koszty bieżące, koszty personelu.

Radna J. Pągowska poinformowała, że w piśmie wnioskodawczyni wyraźnie napisała, że taka sytuacja, o której ona wspomina w piśmie dotyczy miasta Poznania i Tarnowa Podgórnego, że tam jest wyłączona kwestia wyżywienia dzieci w żłobkach - zupełnie poza.

Radna W. Prycińska wskazała, że widziała baner żłobka na którym widniała następująca informacja: „0 zł czesnego, 0 zł wpisowego, 0 zł za jedzenie, darmowe pampersy”.

Przewodnicząca J. Radzięda zapytała, czy przy dotacji z gminy 450 zł plus 1500 zł wszystkie żłobki po tym jak wszedł program podniosły stawki, żeby wyciągać w całości - dotację gminną i 1500 zł? Czy to jest realne, że żłobek, który w sumie dostaje 1950 zł na dziecko jest w stanie reklamować się i zapewnić w ramach tego wyżywienie nie pokazując później w rozliczeniu, że to wyżywienie też jest pokrywane z dotacji gminnej?

OS H. Skwarek odpowiedziała, że to zawsze wyjdzie. W rozliczeniu są wszystkie faktury, jakie koszty zostały poniesione, co zostało zakupione. Na pytanie przewodniczącej czy jeśli żłobki z dotacji 450 zł nie wykazują wyżywienia, bo faktycznie płacą je z rządowego 1500 zł, pani Skwarek odpowiedziała, że tamten program wyraźnie mówi, że to nie jest dozwolone. Jeżeli ktoś to robi, to na własne ryzyko do pierwszej kontroli, która wykaże nieprawidłowość wykorzystania środków i nakaże zwrot.

Radny K. Czaczyk poinformował, że na stronie internetowej żłobka Lechitki jest napisane, że rodzic ponosi jedynie koszty wyżywienia w kwocie 21 zł dziennie.

Radna M. Weymann zapytała: „jeżeli jest te 1500 zł i 450 zł z gminy, to jeżeli przekroczyliby 2 tys. zł, to wtedy jest z tego rządowego ta kwota...”,

OS H. Skwarek odpowiedziała, że otrzymują po prostu mniej. Dofinansowanie publiczne nie może przekroczyć więcej niż 2200 zł i trzeba mieć faktury na to, że się wykorzystano te środki zgodnie z przeznaczeniem.

Przewodnicząca J. Radzięda zaznaczyła, że istotny jest ten mechanizm, że 1500 rządowe jest kwotą uzupełniającą, czyli jeżeli żłobek kosztuje 1800 zł miesięcznie, to wówczas w pierwszej

kolejności liczy się 450 zł dotacji gminnej i to uzupełnia się maksymalnie do 1500 zł. Żłobki zawsze dostają 450 zł z gminy, a reszta, to może być mniej niż 1500 zł.

Radna W. Prycińska zauważyła, że mądry przedsiębiorca prowadzący żłobek da maksa tak, żeby rodzic nie musiał nic dokładać. Nie opłaca mu się prowadzić żłobka za 1500 zł, no bo wtedy nie wykorzystatby całej dotacji.

OS H. Skwarek zaznaczyła, że koszty rosną cały czas. Jest coraz trudniej utrzymać opiekunki, a tam ważne jest, żeby były stałe panie, żeby one się ciągle nie zmieniały. Są również dodatkowe różne koszty.

Przewodnicząca J. Radzięda wyraziła swoje zdanie, żeby nie iść w tę stronę, że koszty rosną to gmina podnosi dotację gminną.

Radna W. Prycińska zapytała ilu osobowe są grupy w żłobkach? Na ile dzieci musi być jeden opiekun? Radna stwierdziła, że kadra musi być całkiem spora.

OS. H. Skwarek odpowiedziała, że to się inaczej kształtuje w publicznych, inaczej w niepublicznych. W niepublicznych generalnie są bardziej luźne ramy.

Radna J. Pągowska zapytała o ilość wszystkich dzieci w żłobkach.

OS H. Skwarek odpowiedziała, że 175 dzieci zamieszkałych w Suchym Lesie plus około 20% spoza i one już nie dostają dofinansowania w kwocie 450 zł z gminy. Na ten rok szkolny dofinansowanie do żłobków w budżecie, to ok. 900 tys. zł.

Radna W. Prycińska zapytała o oczekiwania wnioskodawczyni względem radnych? Co radni mają zrobić w tej sytuacji według Pani kierującej pismo do komisji?

Radna J. Pągowska odpowiedziała, że rozmawiałam z autorką pisma, która obawia się tego, że to będzie zupełnie nowy podmiot - żłobek. Radna sądzi, że bardziej chodziło o kwestię, czy faktycznie wyżywienie może być pokrywane i czy osoba zakładająca nową jednostkę oświatową w postaci żłobka może korzystać z tych wszystkich dofinansowań.

OS. H. Skwarek poinformowała, że na pewno nie dostanie 450 zł na dziecko z gminy, bo byłoby to podwójne finansowanie. Jeżeli oni mają 837 zł z programu Maluch na miesiąc, to już nawet całego Aktywnego Rodzica nie dostaną, bo to już przekracza 2200 zł. Być może pani A. nie miała świadomości mechanizmów, ale kiedy otrzyma wyjaśnienie, to będzie spokojniejsza.

Ad. 7.

Przewodnicząca J. Radzięda poinformowała o tym, że wpłynęły dwie skargi, obie są anonimami, w związku z czym ani komisja skarg, ani komisja oświaty nie będzie się do nich odnosić. Część zarzutów jest absurdalna. Tutaj kuratorium nie pomoże, ani urząd gminy, ani rada gminy tym bardziej. Chociażby tam, gdzie chodzi o radę rodziców i to kto jest przewodniczącym rady rodziców, to nie jest kompetencja komisji. Zarzut dotyczy tego, że przewodnicząca jest zatrudniona w sekretariacie szkoły i przez to rada rodziców jest nieobiektywna.

Gość skomentowała, że jeżeli jest ta osoba rodzicem tej szkoły, czyli może być też przewodniczącą, nawet jeżeli jest taki regulamin, to nie może jej wykluczać, bo będzie to ograniczenie praw obywatelskich. Rada rodziców jest organem w szkole, ponieważ jest wpisana w ustawę Prawo Oświatowe jako społeczne organy w szkole. Niektórzy rodzice i też organy prowadzące i dyrekcje uważają w Polsce, że jest to społeczny organ, czyli jak gdyby może de facto robić, co mu się podoba. Jest to jeden z trzech organów w szkole publicznej, więc nie mogą rady rodziców w swoich zapisach regulaminowych wpisywać cokolwiek, co łamie najwyższe przepisy,

czyli konstytucję. Jeżeli rada rodziców ograniczy, że rodzic, który jest zatrudniony w szkole, a jednocześnie jest rodzicem, no to zabrane zostaną mu jego prawa.

Radna W. Prycińska zapytała jakie jest stanowisko radnego K. Łączkowskiego jako przewodniczącego komisji skarg? Radna przypomniała, że zostało ustalone, że anonimy nie będą rozpatrywane.

Radny K. Łączkowski odpowiedział, że dokładnie tej wersji się trzyma.

Przewodnicząca J. Radzięda poinformowała, że temat zostanie przedyskutowany i dodała, że i tak komisja ma w planie pracy wizytę w SP1 i w związku z zaistniałą sytuacją zaproponuje wyjazd do SP1 już w marcu. Kwestia rady rodziców w ogóle nie jest w obszarze zainteresowań jako radnej i przewodniczącej komisji oświaty, tak już kwestia drugiej skargi, czyli to dlaczego dzieci wychodzą i są w stanie opuścić placówkę, to już tak. Tu coś chyba organizacyjnie nie działa, jeśli chodzi o bezpieczeństwo i wymagania od pracowników zatrudnionych do tego, żeby pilnować wchodzenie i wychodzenie dzieci .

Przewodnicząca J. Radzięda przedstawiła zarzuty dotyczące SP1:

- zarzuty w realizacji zajęć z języka angielskiego prowadzone przez dyrektora szkoły. Według skarżących w pierwszym semestrze wypadło około 40% zajęć prowadzonych przez panią dyrektora. Organ prowadzący powinien to zweryfikować.

OS. H. Skwarek odpowiedziała, że wszystko zostało zweryfikowane, była rozmowa z panią dyrektorem która twierdzi, że zdarza jej się czasami gdy są jakieś konferencje, to brakuje anglisty. Przejęła ona 6 godzin, bo można tak zgodnie z prawem oświatowym zrobić i zawsze jest zastępstwo i to nie jest pani ze świetlicy czy jakiś nauczyciel innego przedmiotu, tylko zawsze anglista zastępuje. Lekcje są prowadzone nawet z wyprzedzeniem, materiał jest realizowany praktycznie zawsze kilka lekcji do przodu, nie ma żadnych zaległości. Szkoda, że te skargi czy w ogóle takie zapytanie nie są kierowane najpierw do dyrektora.

Przewodnicząca J. Radzięda zauważyła, że biorąc pod uwagę, że w tak krótkim czasie wpłynęły dwie skargi, to przypuszcza, że znowu coś wewnątrz w SP1 się zadziało i dlatego to już jest skierowane na oślep, bo rada gminy nie ma żadnych kompetencji, żeby w jakikolwiek sposób skargę rozpatrzyć.

Gość odparła, że to się bardzo często zdarza. To jest strach w dużej mierze. Nadal funkcjonuje w Polsce myślenie, że „jeżeli się odezwę w szkole, to coś odbije się na moim dziecku”.

Radna M. Weymann zauważyła, wracając do tematu anglisty, że pani Skwarek mówiła o tym, że jest problem z nauczycielem języka, więc jak wchodzi na zastępstwa anglisty, skoro tam jest problem w ogóle z anglistą?

OS. H. Skwarek odpowiedziała, że to są kompetencje dyrektora, żeby odpowiednio ustalić plan. Brakuje tylko kilku godzin. Generalnie sprawa się rozbiła najpierw o cztery, teraz jest sześć godzin.

- Kwestia bezpieczeństwa, sprawdzenie organizacji i warunków ewakuacji.

OS H. Skwarek przypomniała, że w SP1 bardzo długo trwał remont sali gimnastycznej i dlatego wszystkie działania budowy sali gimnastycznej troszeczkę ograniczyły wszelkie treningowe, czy jakieś takie akcje. Pani dyrektor poinformowała panią Skwarek, że ona przeprowadzi wszystko jak

najbardziej, natomiast w momencie, kiedy były rusztowania i różne utrudnienia w wskazaniu drogi ewakuacyjnej...

Przewodnicząca J. Radzięda dodała, że tym bardziej trzeba to zrobić.

- obchody siedemdziesięciolecia,

Przewodnicząca J. Radzięda oznajmiła, że chyba dla wszystkich jest jasne, że jak się dzieją takie rzeczy, to jednak wchodzą w godziny dydaktyczne.

- komunikacja z rodzicami,

Przewodnicząca J. Radzięda zapytała, czy pani dyrektor wypowiadała się na ten temat, bo dużo zarzutów dotyczy problemu komunikacyjnego, bo to samo dotyczyło braków języka angielskiego, że rodzice nie są odpowiednio wcześniej i skutecznie powiadamiani.

OS H. Skwarek odpowiedziała, że rodzice może rzeczywiście nie chcą narażać swoich pociech, więc ta komunikacja jest taka jaka jest.

Radna M. Weymann zauważyła, że komunikaty ogórne od pana dyrektora powinny wychodzić, jeżeli chodziło na przykład o dzwonki, to jeżeli nie było takiej informacji?

Radna J. Pągowska przypomniała, że chyba tylko w piątki nie było dzwonek i to miało być sukcesywnie wprowadzane, więc kiedyś ta informacja poszła, dużo wcześniej. Być może dyrekcja uznała, że już nie ma co informować, skoro już o tym informowała.

Gość zasugerowała, żeby wyjaśnić pani dyrektor, że był taki problem zgłaszany wśród rodziców. Dobrze, żeby też radni pokazali mieszkańcom/rodzicom, że dostali skargę anonimową, ale nie mogą tego rozpatrzyć. Zgodnie z prawem nie można rozpatrywać anonimowych skarg w Polsce, ale można dać rodzicom sygnał, żeby poczuli się zaopiekowani.

- kwestie wykorzystania laboratoriów przyszłości.

Przewodnicząca J. Radzięda oznajmiła, że komisja zwróci na to uwagę podczas posiedzenia wyjazdowego do SP1.

- dobrostan emocjonalny uczniów,

Przewodnicząca J. Radzięda oznajmiła, że jest to kwestia do przedyskutowania i dowiedzenia się jak zajęcia są realizowane, a jeśli nie są to dlaczego.

Przy omawianiu drugiej skargi radna M. Weymann zaznaczyła, że jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to trzeba by było się temu przyrzeć. Nie może być tak, że dzieci sobie wychodzą i to zwłaszcza w trakcie lekcji.

Przewodnicząca J. Radzięda zauważyła, że kwestia załatwienia sprawy z dziećmi, jak najbardziej okej. Dostali upomnienia, dostali naganę. Natomiast problemem jest to, że w ogóle takie sytuacje mają miejsce. Skoro jest zatrudniona na etat osoba do pilnowania wchodzenia i wychodzenia ze szkoły, to co grupa dzieci mogła naopowiadać, żeby to brzmiało sensownie, że w ciągu dnia muszą wyjść?

Radna W. Prycińska oznajmiła, że to absolutnie nie jest kompetencją komisji, jest zarząd szkoły, jest organ nadzorujący, jest pan wójt, który podjął taką decyzję, a nie inną. Pani Antas była wybierana po absencji rocznej, dwuletniej. Radna przypomniała, że członkowie komisji omawiają anonim. Wszystko, co mogą zrobić, to odwiedzić szkołę i uprzejmie poprosić panią Skwarek o to,

czy również mogłaby się przyjrzeć i czy mogłaby to zgłosić do pana wójta. Przez tyle lat patrzą wszyscy przez palce i teraz kierują do komisji anonim, oczekując że przyjedzie jak superman i zrobi czystkę, nie mając w ogóle do tego uprawnień.

Przewodnicząca J. Radzięda zapytała, czy już częściowo pierwsza skarga została przez wójta rozpatrzona i przedyskutowana z panią dyrektor?

OS H. Skwarek odpowiedziała, że jeśli chodzi o pierwszą skargę, to rodzice pisząc tę skargę osiągnęli już swój cel, ponieważ zasygnalizowali wszystko, co ich niepokoi. Pani dyrektor otrzymała wyraźny sygnał. Pani Skwarek jest przekonana, że pani dyrektor podejmie wszelkie kroki, żeby uszczelnić system.

Przewodnicząca J. Radzięda podziękowała przewodniczącemu komisji skarg, wniosków i petycji za przekazanie według właściwości petycji w sprawie uchwalenia przez radę gminy programu stypendialnego w szkołach. Przewodnicząca zaproponowała wystanie programu do dyrektorów szkół z prośbą o informacje o ich opinii i ewentualnych sugestiach.

Radny K. Łączkowski zapytał ile wynosi stypendium sportowe? Uzyskał odpowiedź, że 600 zł miesięcznie?

Radna W. Prycińska dodała: „możesz się zapytać na jakiej podstawie jest przyznawane”.

Radny K. Łączkowski kontynuując zaznaczył, że jego zdaniem stypendium sportowe jest za dodatkowy wysiłek danego ucznia i dodał „jeżeli zaczniemy dzieciom płacić za to, że one wypełniają to, co do niej należy...”.

Radna W. Prycińska wyjaśniła, że zamysłem było powstanie stypendium nie za podstawę, a za coś ekstra.

OS. H. Skwarek poinformowała, że zebrała ze szkół już informacje na ten temat. W każdej szkole jest system nagród i wyróżnień. One różnie się nazywają np. księga pamięci, nagrody dla laureatów, finalistów. W każdej szkole w zależności od specyfiki, od osiągnięć te nagrody istnieją. Gdyby rzeczywiście miały powstać stypendia naukowe, to pani Skwarek myślała o podniesieniu nagrody/kwoty dla nagród wójta i zrobieniu od nowa uchwały. Okazało się, że do tej chwili regulacje prawne wyglądają w ten sposób, że należałoby zrobić to również dla szkół niepublicznych. Pani Skwarek policzyła ilu jest uczniów klas IV-VII ze średnią powyżej 5.0. To jest około 350 uczniów w szkołach tylko publicznych. Ze średnią 5.5 jest 154 uczniów.

Radna J. Pągowska zapytała co to jest za wyróżnienie, skoro dostaje je 154 uczniów?

Przewodnicząca J. Radzięda zaznaczyła, abstrahując od kosztów, to nie wszystkie dzieci mają równy start. Nie wszystkie dzieci mają równe możliwości. To, że dziecko ma w siódmej klasie średnią 5,5 albo wyżej bardzo często wynika z tego, że rodziców stać na korepetycje, na zajęcia dodatkowe. To dziecko nie potrzebuje, czy jego rodzice nie potrzebują np. 100 zł stypendium miesięcznie, bo w ogóle tego nie odczuwają. Natomiast są dzieci, które za te 100 zł może pójść na jedno zajęcia więcej. Przewodnicząca wołałaby wyrównywanie szans niż to, że wysokie wyniki idą często w parze z zasobnością portfela rodziców.

OS H. Skwarek zauważyła, że nie do końca jest to pedagogiczne, ponieważ często uczniowie, którzy osiągają najwyższe wyniki, to dla niektórych jest to spory wysiłek, a niektórym po prostu to łatwo przychodzi. Co mają powiedzieć te dzieci, które są troszkę mniej zdolne, które muszą pracować trzy razy więcej, a i tak nie osiągną tego wyniku? Dla nich to jest wręcz demotywujące.

Radna W. Prycińska zasygnalizowała, potrzebę szerszego spojrzenia na system stypendiów, podkreślając, że obecnie w większym stopniu premiiowane są osiągnięcia w wybranych dziedzinach, takich jak nauki ścisłe czy sport. W jej ocenie warto rozważyć podejście, w którym doceniane są indywidualne, często bardzo wyspecjalizowane uzdolnienia uczniów – nawet jeśli nie idą one w parze z wysokimi wynikami ze wszystkich przedmiotów. Jako przykład wskazała uczniów osiągających wybitne wyniki w olimpiadach przedmiotowych, którzy powinni mieć możliwości dalszego rozwijania swoich pasji i talentów. Podkreśliła również, że podobne podejście funkcjonuje już w obszarze sportu, gdzie uczniowie wyróżniający się konkretnymi umiejętnościami są doceniani niezależnie od ogólnego poziomu sprawności fizycznej. Zwróciła uwagę, że w obecnym systemie brakuje natomiast wystarczającego wsparcia dla uczniów uzdolnionych artystycznie, na przykład plastycznie. Wskazała, że nie zawsze mają oni możliwość rozwijania swoich talentów, m.in. ze względów finansowych lub braku odpowiedniego wsparcia ze strony otoczenia. W jej opinii wprowadzenie stypendiów lub innych form wsparcia mogłoby stanowić istotny impuls do rozwoju ich talentów oraz realne wyrównanie szans edukacyjnych.

W tym miejscu radna J. Pągowska zacytowała fragment artykułu: „To historyczny moment dla placówki oświatowej w Biedrusku. Tytuł laureata Janek uzyskał w wojewódzkim konkursie matematycznym, w wojewódzkim konkursie geograficznym, w wojewódzkim konkursie fizycznym, natomiast został finalistą w wojewódzkim konkursie historycznym.”

Radna W. Prycińska zapytała - co dla Janka w związku z tym?

OS H. Skwarek odpowiedziała, że na pewno będzie wpis do księgi pamiątkowej najlepszych uczniów. To są takie osiągnięcia, które gdzieś zostaną na pokolenia i oznajmiła, że można inaczej to uhonorować niż finansowo.

Radna W. Prycińska powtórzyła, że takie osoby powinna gmina gratyfikować.

Radna J. Pągowska informując o tym, że jej córka będąc uczennicą SP2 dostała nagrodę „złotego jaśka” zaznaczyła, że to była najważniejsza dla niej nagroda. Radna zauważyła, że w zdecydowanej też większości dzieciom wcale nie chodzi o takie rzeczy, żeby dostać 200 zł miesięcznie. Nagroda, którą córka otrzymała od całej społeczności szkolnej jest dużo większą nagrodą, niż 200 zł miesięcznie.

Gość poinformowała, że w jej miejscowości są następujące stypendia burmistrza miasta i gminy Piaseczno: naukowo-sportowe, twórcze za muzykę, taniec, literaturę sztuki, film oraz stypendium szkolne, socjalne dla uczniów z rodzin o niskim dochodzie od 500 zł do 832 zł (o to stypendium się wnioskuje do Miejskiego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej).

Radny K. Łączkowski zaznaczył, że czasami uścisk dłoni prezesa jest więcej warty niż...

Przewodnicząca J. Radzięda zapytała, czy jest w ogóle sens coś takiego ubierać w ramy ogólnie gminne, bo jednak każda ze szkół inaczej funkcjonuje.

Radna M. Weymann powiedziała, że ucznia z Biedruska faktycznie warto by było docenić.

Radna J. Pągowska oznajmiła, że należy zostawić tę kompetencję dyrektorowi.

Radny K. Łączkowski poinformował, że może do następnej komisji się dowiedzieć, co pani dyrektor dała.

Gość zaproponowała, aby rada gminy zaprosiła ucznia na sesję i przekazała np. gratulacje czy książkę. Rodzice są szczęśliwi i dziecko docenione. Przewodnicząca J. Radzięda zaproponowała, żeby pan wójt i przewodnicząca rady gminy pojechali do Biedruska na uroczystość w szkole i tam przekazali gratulacje.

Przewodnicząca J. Radzięda poprosiła o przestanie przez panią Skwarek informacji od dyrektorów i wycofała swój pomysł wystania pisma do dyrektorów. Komisja musi podjąć jakąś decyzję w omawianym temacie i w miarę szybko, żeby osoba, która petycję złożyła też wiedziała na czym stoi.

Ad. 8 – 9.

Członkowie komisji uzgodnili termin kolejnego posiedzenia: 23.03.2026 roku godzina 15.30 – komisja wyjazdowa do SP1 w Suchym Lesie.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokółowała:

Justyna Krawczyk

Przewodnicząca

Joanna Radzięda